

PISMO TO I JEGO ŚWIĘTE ZADANIE

Pismo to jest jednym z głównych czynników, czyli narzędzi w nauczaniu Biblii, a wydawane jest przez Stowarzyszenie Badaczy Pisma Świętego, które to Stowarzyszenie jest założone w celu głoszenia chrześcijańskiej umiejętności. Pismo to wydane jest nie tylko w celu dopomożenia ludowi Bożemu do badania Biblii, ale także w celu ogłaszania konwencji i sprawozdań z tychże — radio programy, wykłady publiczne i odpowiednią literaturę. Nasze tak zwane "Berezańskie Badania" są rozbieraniem, przeglądaniem "Wykładów Pisma Św." wydanych przez Towarzystwo z czasu Pastora C. T. Russell'a. Pismo to stoi silnie w obronie jedynego gruntu chrześcijańskiej nadziei, która dziś pospolicie jest odrzucana — Odkupienie przez drogocenną krew "Człowieka Chrystusa Jezusa, który wydał samego siebie na okup (jako zastępca) za wszystkich" (1 Piotra 1:19; 1 Tym. 2:6), budując na tym gruncie złoto, srebro i drogie kamienie (1 Kor. 3:11-23; 2 Piotra 1:5-11) Słowa Bożego. Inne jeszcze zadanie tego pisma jest, aby dać poznać "Jaka była społeczność onej tajemnicy: . . . zakrytej od wieków Bogu . . . aby teraz przez zbór wiadoma była nader liczna mądrość Boża, która inszych wieków nie była znajoma synom ludzkim, jako teraz objawiona jest świętym." — Efezjan 3:9, 10, 5.

Jest ono niezawisłym od jakichkolwiek partyj, sekt i wyznań sporządzonych przez różnych ludzi, lecz stara się coraz więcej przyprowadzić każde słowo pod wolę Bożą w Chrystusie, jak jest wyrażone w Słowie Bożym. Z tego powodu śmiało może występować i wypowiadać, cokolwiek mówił Pan, według mądrości Bożej nam udzielonej ky wyrozumieniu Jego Słowa. Jego podstawa, jakkolwiek nie jest dogmatyczna, lecz jest pewną, bo co wiemy, to twierdzimy, postępując według zupełnej wiary opartej na pewnych obietnicach Słowa Bożego. Jest ono przeznaczone jedynie dla służby Bożej, zatem nasze postanowienie, co ma być umieszczone na jego szpaltach, a co nie, musi być kierowane według upodobania Bożego, nauką Jego Słowa, dla podtrzymania Jego ludu w łasce Bożej i umiejętności. Dlatego nie tylko zapraszamy, ale nalegamy na naszych czytelników, aby doświadczali wszystkie jego wywody, które zawsze poparte są nieomylnym Słowem Bożym.

Według Naszego Wyrozumienia Pismo święte Wyraźnie Uczy:

Ze Kościół jest "Świątynią Boga Żywego" — "Dziełem Jego" i, że budowa tego Kościoła trwa przez cały Wiek Ewangelii — odkąd Chrystus stał się Zbawicielem świata i Węgielnym Kamieniem tej świątyni — Kościoła, przez którego, gdy będzie skończony, błogosławieństwo Boże spłynie na wszystkich ludzi i wtedy znajdą przystęp do Boga. — 1 Kor. 3:16; Efez. 2:22; 1 Moj. 28:14; Gal. 3:29.

Że w międzyczasie odbywa się kształtowanie, obciosywanie i polerowanie ofiarowanych i wierzących w ofiarę Chrystusa za grzechy jako pojednanie, a gdy ostatni z tych "żywych kamieni" wybranych i kosztownych, zostanie dokończonym, wielki Mistrz przyprowadzi ich razem przy Pierwszym Zmartwychwstaniu. Wtedy Kościół zostanie napełniony chwałą Bożą i przez całe Tyśiąclecie będzie Pośrednikiem między Bogiem a ludźmi. — Obj. 15:5-6.

Że gruntem nadziei tak dla Kościoła jak i dla świata jest to, że Jezus Chrystus z łaski Bożej za wszystkich śmierci skończył, jako "Okup za wszystkich," który też będzie światłością prawdziwą, która oświeci we właściwym czasie, każdego na ten świat przychodzącego. — Żyd. 2:9; Jan 1:9; 1 Tym. 2:5, 6.

Że nadzieją Kościoła jest, że ujrzy swego Pana "tak jak On jest" i że będzie "uczestnikiem Boskiej natury" w Jego chwale. — 1 Jana 3:2; Jan 17:24; Rzym. 8:17; 2 Piotra 1:4.

Że teraźniejszym zadaniem Kościoła jest udoskonalenie do przyszłej służby, by rozwijać w sobie ducha Chrystusowego i być świadkami Bożymi dla świata i przygotowywać się na królów w przyszłym wieku. — Efez. 4:12; Mat. 24:14; Objaw. 1:6, 20:6.

Że nadzieja dla świata spoczywa w umiejętności i sposobności, które będą dostępne wszystkim w Królestwie Chrystusowym, to jest restytucja, czyli naprawienie wszystkiego, co było utracone w Adamie, które otrzymają wszyscy posłuszni z rąk Zbawiciela i uwielbionego Kościoła, zaś wszyscy rozmyślnie źli i niepoprawni będą wytraceni. — Dzieje Ap. 3:19; Izaj. 35.

STRAŻ; Na wieży prorocत्व, Obecność Chrystusa Pana;

Dwumiesięcznik nauk biblijnych, poświęcony
dla duchowego dobra ludu Bożego i chwały Bożej.

THE STRAZ, A HERALD OF CHRIST'S PRESENCE
Bi-Monthly Religious Magazine devoted to the Spiritual Well-
fare of the Lord's People and to the Glory of God.

Wydawcy:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION
P. O. Box 5455, Chicago, Illinois 60680, U. S. A.

UWAGI OGÓLNE

W Ameryce roczna prenumerata na STRAZ wynosi \$2.00; pojedynczy numer 25 centów. Na Blask Nowego Wieku również \$2.00; za pojedynczy numer także 25 centów. W Europie, z powodu trudnych warunków powojennych, tak z jedno jak i drugie Pismo cena jest \$1.00. Za pojedynczy numer Straży jak i Blasku Nowego Wieku, 20 centów.

W Ameryce, życzących zaprenumerować jedno lub oba Pisma, prosimy zamówienie przysłać na adres Stowarzyszenia: Polish Bible Students Ass'n., P.O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680.

We Francji, na adres: Kubiak, Józef, 90 Rue Victor-Hugo, 59170 Croix, France.

Bi-Monthly STRAZ:— Published at Chicago, Ill. by the Polish Bible Students Ass'n. Subscription: \$2.00 a year; 25c a copy. Acceptance for mailing at special rate of postage, by Permit No. 3828, authorized in March, 1962.

CZYTAJCIE CZASOPISMO "Blask Nowego Wieku"

Braciom i czytelnikom naszym zalecamy również pismo "Blask Nowego Wieku," wydawane co dwa miesiące, w formie broszurowej, rozmiaru 5 1-4 przez 8 cali, stronic 28, w kolorowej okładce papierowej. Artykuły tego dwumiesięcznika traktują przeważnie o biblijnych prorocत्वach dotyczących się obecnego czasu i o różnych ważniejszych sprawach i wydarzeniach na czasie, świadczącym o zbliżającym się czasie "naprawienia wszystkich rzeczy" (Dz. Ap. 3:20-24) i od dawna obiecane Królestwo Bożego na ziemi. — Mat. 6:10.

Pismo to nadaje się do rozpowszechniania pomiędzy krewnymi i znajomymi, w celu zaznajomienia ich

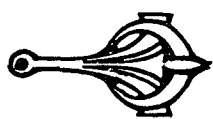
o prawdzie na czasie. Roczna prenumerata, dwa dolary, pojedynczy nr. 25 c., okazowe numery bezpłatnie a ubodzy mogą stale otrzymywać bezpłatnie, jeżeli na początku każdego roku napiszą nam, że nadal pragnęliby to pismo czytać.

Zamówienia i wszelką korespondencję tyczącą się Blasku jak i Straży prosimy adresować:—

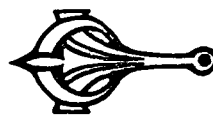
POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Prosimy przy tym, aby nazwiska i adresy zamawiających pisane były jaknajwyraźniej, o ile możliwe, literami drukowanymi.



STRAŻ



I ZWIASTUN OBECNOŚCI CHRYSTUSA

ROK LVII

MAJ-CZERWIEC (MAY-JUNE) 1978

Nr. 3

PIERWSZY CUD NASZEGO PANA

“Tenci początek cudów uczynił Jezus w Kanie Galilejskiej, a objawił chwałę Swoją”— Jan 2:11.

POWYŻSZY tekst wykazuje początek cudów Chrystusa, które objawiły, czy figurowały chwałę i moc w Jego Królestwie.

Okoliczności, jakie temu towarzyszyły, że Pan Jezus dostarczył wina na wesele i szczególnie że uczynił to cudownym sposobem, zdaje się wskazywać, iż używanie wina przy takich okazjach jest rzeczą właściwą, a co stawia wielką zaporę i jest silnym argumentem dla tych, co obstają za używaniem wina jako napoju. — Lecz trudność tak z jednej jak i z drugiej strony ustępuje, gdy się pojmie cel uczynionego cudu.

Gdy wspomnimy sobie na słowa naszego Pana zapisane u Mateusza 26:29, “iż odtąd nie miał pić z tego rodzaju winnego krzewu aż do dnia onego, gdy miał pić nowy w Królestwie,” również w prorocztwie Izajasza 25:6 jest wspomniane, iż “sprawi Pan Zastępów . . . na tej górze ucztę z rzeczy tłustych . . . i z wina wystawę i czystego”— to da się zauważyć, że wino jest tu użyte jako symbol radości i wesela. Być uczestnikiem kielicha Pańskiego w obecnym czasie znaczy mieć udział w Jego cierpieniach, poniżeniu i śmierci; lecz być uczestnikiem Jego kielicha w przyszłym wieku, znaczy mieć udział w Jego chwale i radości. To ma być to nowe wino w Królestwie.

Pierwszy cud, który Jezus uczynił miał wyobrażać ostateczny cel dzieła, który teraz rozpoczyna, przez które kościół miał być uwielbiony a wtedy miał sprawić ucztę z rzeczy tłustych” (wielkie błogosławieństwa) i wina (radość) dla wszystkich narodów. Zatem było właściwym, aby taka chwała, jaka ma nastąpić, była najpierw przedstawiona obrazowo.

Obserwując figuralne zarysy cudu możemy zauważyć:

1) Uczynienie cudu miało miejsce na weselu, to jest po odbytej ceremonii weselnej. Podobnie radość i błogosławieństwa Królestwa Chrystusowego, tak dla Kościoła— Jego Oblubienicy, jak również i dla świata nastąpią po symbolicznym weselu Baranka i po zaślubieniu dziewicy, tj. Kościoła.

2) Następnie możemy zauważyć wzmiankę, iż to typowe wesele było dnia trzeciego”, co przypomina nam słowa Jezusa wyrzeczone do niektórych faryzeuszów: Łuk. 13:32. “Idźcie, a powiedzcie temu lisowi (Herodowi), oto wyganim diabły i uzdrawiam dziś i jutro, a trzeciego dnia dokończenie wezmę”, a także (Jan 2:19, 21): “Rozwalcie ten Kościół a we trzech dniach wystawię go”. “On mówił o kościele ciała Swego”. Trzy dni, o których mowa, były po tysiąc dni każdy, to jest: piąty, szósty i siódmy dzień od stworzenia. Dzień, w którym żył Jezus był dniem piątym, a teraz w zaraniu dnia siódmego Jego Ciało weźmie dokończenie i zostanie wzbudzone do chwały i mocy Królestwa. Wesele Barankowe nastąpi na trzeci dzień istnienia Ciała Chrystusowego, a na siódmy dzień od stworzenia świata.

3) Dalej możemy zauważyć, iż cud w tym się zawierał, iż woda znajdująca się w naczyniach do oczyszczenia, została zamieniona na wino. Woda jest symbolem Prawdy— Efez. 5:26— której użycie jest dla orzeźwienia i oczyszczenia ludu Bożego i z powodu tej oczyszczającej siły, Kościół będzie uwielbiony a świat błogosławiony. Prawda Boża, dając natchnienie do pobożności i świętobliwości sprawuje dzieło oczyszczenia a co zostanie lepiej ocenione w błogosławieństwach i radości, które nastąpią w Królestwie.

4) Odpowiedź Jezusa do Marii, która Mu oznajmiła, iż nowożeńcy “Wina nie mają” ma także swoje znaczenie. “Rzekł jej Jezus: Co ja mam z tobą niewiasto?” (czyli: “Co tobie i

mnie do tego? Jeszcze nie przyszła godzina moja.”) Niewiasta— Kościół nie potrzebuje już teraz nowego wina radości. Godzina wywyższenia jeszcze nie nadeszła, lecz w obecnym czasie mamy pić kielich goryczy, upokorzeń i ofiary. Gdy będziemy pić ten kielich teraz to zapewne i nowe wino będziemy z Nim pić w Królestwie. Przyjmijmy więc radę Marii: “Cokolwiek wam rzecze, uczynicie”, a w czasie właściwym, jeżeli okażemy się posłusznymi i wiernymi we wszystkim, zostaniemy nagrodzeni, gdyż będziemy z Nim dzielić radość w Królestwie “pić nowe wino”. Potem nastanie uczta z tłustych rzeczy i czystego wina dla wszystkiego ludu.

Prawdopodobnie, iż pierwsi uczniowie nie mogli rozpoznać figuralnego znaczenia uczynionego cudu, lecz mogli zauważyć moc, która wykonała ten cud, a co miało służyć za dowód, iż był rzeczywiście Synem Bożym; dla nas zaś w świetle brzasku Tysiąclecia wiele typów, figur i prorocत्व staje się jasnymi, na które przychodzi czas, by były zrozumiane i objawione.

W.T. 1695—1894.

Aleksander Westphal doktor teologii, prof. Uniwersytetu Tuluskiego tłumacząc słowa naszego Pana skierowane do Marii: “Cóż ja mam z tobą niewiasto?” podaje następujące myśli: “... Dziś jeszcze używa się u Arabów w znaczeniu: Jakich oczekujesz usług ode mnie?”

“Jezus z Nazaretu”— połączenie czterech Ewangelii “Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie”— Mat. 26:41.

W wypadku naszego Pana i apostołów mamy zilustrowaną wartość czuwania i modlitwy w ciemnej godzinie próby. Nasz Pan sam postępował za kierownictwem, jakie dał Swym uczniom: czuwał, modlił się, otrzymał błogosławieństwo, został wzmocniony i stał się zwycięzcą. Uczniowie zaś nie czuwali, ani też nie modlili się, omiezkali zrealizować potrzebę w tym wypadku, czego wynikiem było ich rozproszenie i zamieszkanie— a jeden z nich— najsilniejszy z wszystkich, który chętnie rzekł chwile przedtem: “Choćby się wszyscy zgorszyli z Ciebie, ja się nigdy nie zgorszę”, był tak obezwładniony swoim otoczeniem, tak zasłabł z braku siły, którą powinien mieć, gdyby był czuwał i modlił się.

Gdziekolwiek znajdujemy lud Pana starający się prowadzić życie świętobliwe i ofiarnicze a ignorujące przykazanie Pana, aby czuwać i modlić się, wiemy, że takim brak jest mą-

drości. Aczkolwiek tały mogą być pannami, jednakowoż są nieroztropnymi, ponieważ nie mogą zdobyć zwycięstwa nad sobą, nad grzechem i nad przeciwnikiem o swojej własnej sile. Jeżeli Sam Mistrz potrzebował wzmocnienia tym bardziej my go potrzebujemy; a jeżeli On otrzymał wzmocnienie w odpowiedzi na “wołanie wielkie i ze łzami”, jest to wskazówką dla nas, w jaki sposób Bogu się upodobało zsyłać zupełne zapewnienie wiary, które jest zdolne wzmocnić nas, jako dobrych żołnierzy, byśmy mogli znieść wszystko w Jego imieniu i w Jego służbie. Ci, którzy usilnie szukają Pana w modlitwie, z pewnością otrzymają błogosławieństwo tak, jak je otrzymał Pan nasz, a chociaż nie przyjdzie do nich taki sam niebiański posłaniec, by ich pocieszyć i zachęcić, to jednak innego rodzaju niebiański posłaniec może być wysłany. Może on być w osobie współuczniwa, który potrafi współczuć i sympatyzować z nami w naszych próbach i trudnościach tak jak żaden z apostołów nie mógł sympatyzować z naszym Panem i dopomóc Mu; albo tym posłańcem może być jeden z apostołów, przez którego słowa, pełne natchnienia, Bóg rozmawia z nami. Jakkolwiek to wzmocnienie przychodzi, musi ono być zapewnieniem nie od ludzi lub aniołów, lecz od Boga, wspierając nas myślą, że jesteśmy przyjęci od Niego i że możemy spodziewać się onych nader wielkich i kosztownych rzeczy, które On ma zachowane dla tych, którzy Go miłują.

Tak więc znajdujemy się w godzinie próby, która przychodzi na cały świat. Pisma wskazują, że obecny czas jest oną “godziną pokuszenia”, czyli próby przy zakończeniu obecnego wieku. Jest to godzina Getsemane w tym znaczeniu dla wszystkich, którzy się zupełnie poświęcili i są prawdziwie Pańscy. W tej więc godzinie, podobnie jak Pan powinniśmy szukać oblicza Ojca, aby otrzymać zupełne zapewnienie, że jesteśmy Jego a On nasz; i że możemy polegać z ufnością na Jego mocy, którą nas przeprowadzi przez ten czas. Jest to czas, w którym winniśmy być pewni tego, jak to nieraz śpiewamy:

“Ach nie daj ziemskiej chmurze zająć,
Przed nami, by zakryła Cię”.

Jest to czas kiedy ci, którzy zaniedbują słów Mistrza: “Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie”, bez wątpienia wpadną w pokuszenie, a upadek taki będzie bolesny,

choć, podobnie jak Piotr, później dźwigną się z upadku, ale będzie to z płaczem.

Wielu czyni pomyłkę w tym, że modlą się bez czuwania; inni w tym, że czuwają bez modlitwy; lecz jedyny i bezpieczny sposób wskazany przez Pana jest, aby połączyć czwanie z modlitwą. Mamy czuć i być na baczności przed pokusami świata, ciała i diabła. Mamy dawać baczenie na każdą zachętę znajdującą się w Słowie Bożym, na znaki, które ogłaszają Jego obecność i na wielkie zmiany dyspensacyjne tuż przed nami. Mamy czuć na wszystko co nas może budować, wzmacniać w wierze, nadziei, w wierności i w miłości; a czuwając mamy się nieustannie modlić. Mamy modlić się wspólnie z ludem Pańskim, mamy modlić się w domach naszych, w gronie rodzinnym;

mamy modlić się na osobności, w tajemnicy. Duch modlitwy powinien się przejawiać we wszystkim co mówimy i czynimy, czyli, że serca nasze mają się ciągle odwoływać do Pana o kierownictwo we wszystkich sprawach życiowych i mamy czynić wszystko na ile nas stać cokolwiek nasze ręce znajdą do czynienia w sposób przyjemny Panu, abyśmy przez Niego byli osłonięci od pokus, które w przeciwnym razie mogłyby być ponad naszą wytrwałość, abyśmy mogli w końcu być zbawieni ode złego i otrzymali miejsce w Królestwie Pana.

Bracia i Siostry, pamiętajmy o tym coraz więcej i wprowadzajmy w czyn słowa naszego Pana: "Czujcie i módlcie się, abyście nie weszli w pokuszenie".

W.T. 1901/B.N.E. (45) III-IV.

DUCHOWA PYCHA

"Miłość nie jest wyniosła, nie nadyma się." — 1 Kor. 13:4.

WYNIOSŁOŚĆ, czyli nadętość jest brzydką wadą w kimkolwiek ona się przejawia, a tym bardziej gdy posiada ją taki, który mianuje imię Chrystusowe. Jest ona dowodem pychy, a pycha jest wynikiem wybujałego samolubstwa. Duch samolubstwa starannie zabiega o wszystko co uważane jest za pożądane i wartościowe, jak bogactwo, sława, wyróżnienie pomiędzy ludźmi i t. p. W miarę jak ktoś te rzeczy zdobywa, skłonny jest schlebiać samemu sobie, zaczyna czuć się jakoby niezależnym i wyższym od drugich. Pycha bywa w taki sposób podsycana i pielęgnowana, aż z czasem wyrasta do śmiesznych rozmiarów — "nadyma się" swoją wielkością.

Ludzie pyszni nie zdają sobie sprawy z tego jak trudno jest ich miłować i jak niegodnymi poważania i miłości są oni w oczach drugich. Prawdziwym i bardzo trafnym jest orzeczenie mędrca Pańskiego: "Przed zginieniem przychodzi pycha, a przed upadkiem wyniosłość ducha". (Przyp. Sal. 16:18) Jakżeż inaczej mogłoby być? Albowiem egoista przecenia swoją wartość i zdolności, a gdy zważony jest na szali, okazuje się bardzo lekkim i pustym.

Ten co niedocenia swojej wartości jest zwykle bliższym prawdy aniżeli ten, który przecenia samego siebie. Gdy trzeźwo myślimy o sobie poznajemy że z natury jesteśmy upadłymi i zdegradowanymi grzechem; nawet najlepszym z nas wiele brakuje do doskonałości. W

rzeczywistości nie mamy takiego z czego moglibyśmy się chlubić, gdy porównując siebie z innymi zauważymy, że mamy na sobie mniej sińców niż oni.

Poza Biblią, człowiek nie jest w stanie dociec historii swego własnego pochodzenia, ani może zrozumieć swego przeznaczenia. Nie potrafi zgłębić filozofii swego fizycznego, jak i umysłowego organizmu. Nie może dobrze zrozumieć zasady życia; nie wie jak jego własny umysł może myśleć i rozumować. Nie wie czemu trawa jest zielona a szkło przezroczyste. Nie może zrozumieć jak z małego żółędzia wyrasta olbrzymi dąb; a jeszcze mniej pojmuje cud formowania się nowej istoty ludzkiej. Znajduje, że dni jego są ograniczone przeważnie do lat siedemdziesięciu lub osiemdziesięciu i że są pełne utrapień. Przychodzi na świat bez niczego i opuszcza ten świat bez niczego.

Uczył się zegar aby mógł być poinformowany o obrotach ziemi w stosunku do słońca, lecz od czasu do czasu potrzebuje sprawdzać akuratność swego zegara według obrotów gwiazd. Otoczony jest niezgłębioną przestrzenią, a ograniczenia jego przewyższają jego zdolność. Nie tylko zdumiony i zakłopotany jest tajemnicami życia, ale nawet trudno mu jest żyć według tego co sam uznaje za sprawiedliwe i dobre. Zaiste tylko ciasna i nieszczera dusza może być pyszna!

Pycha przejawia się w różnych stopniach, a ci co dotknięci są tak zwykłą chorobą, najmniej o tym wiedzą. Fakt, że ktoś nie jest wy-

niosłych oczów, nie udaje przemądrego, nie pogardza drugimi rzekomo mniej zacnymi i t. p. — nie dowodzi jeszcze że on nie jest pysznym. Brak tych krańcowych symptomów, nie jest dostateczną podstawą do mniemania, że się jest wolnym od tej choroby.

Przez ściślejsze zbadanie tej sprawy możemy sprawdzić, że upartość często wypływa z pychy, tak samo jak determinacja aby wszystko było po naszymu. Chociaż silna wola jest właściwa, to jednak trzeba upewnić się, że determinacja opiera się na sprawiedliwości i zasadzie, a nie tylko na pragnieniu by wszystko było po mojemu.

Wrażliwość, czyli skłonność do prędkiego obrażania się, również wypływa z pychy. Tak samo skłonność poniżania drugich rodzi się z pychy, ponieważ czynione to jest najczęściej w tym celu aby ukryć własne słabości, lub też aby robić wrażenie, że się jest lepszym od tego, o którym jest mowa. Pysznymi są również ludzie obłudni; albowiem chcą uchodzić za dobrych w oczach drugich, podczas gdy postępowanie ich jest godne nagany. Tak więc w tych, jak i w wielu innych sposobach postępowania, pycha może być często obecna, chociaż nie zawsze rozpoznana, z powodu różnego maskowania się.

W świecie pycha jest często powściągana zewnątrz, aby wyglądała bardziej ogładzona i kulturalna, albo też zmuszona jest do tego okolicznościami. Niektórzy lubieliby chlubić się swoją majątnością, lecz nie czynią tego z obawy aby ktoś nie zapytał ich, czy majątność tą zdobyli uczciwie. Inni lubieliby chlubić się swoją znajomością, ale boją się aby dalsze dociekania nie udowodniły, że ich poglądy były niedojrzałe, jeżeli już nie w zupełności mylne. Inni radziby się chwalić swoją wytwórczością lub mądrością, lecz wiedzą, że zepsuli już swoją reputację i stracili u drugich respekt, gdy przy innych okazjach chwalba ich okazała się próżna, a małość ich widoczna. Zatem z światowego punktu zapatrywania, o pysze możemy mówić, że jest niedorzecznością.

DUCHOWA PYCHA POMIĘDZY CHRZEŚCIJANAMI

Pycha, która w świecie jest tylko niedorzecznością albo częściową obłudą, jest o wiele ważniejszą sprawą gdy znajduje się pomiędzy ludem Pańskim. Czemu miałyby tak być? Po-

nieważ ludzie światowi, jak i chrześcijanie z imienia, nie znajdują się obecnie na próbie, tak jak znajdują się prawdziwi ludzie Pańscy. Dla Kościoła, "teraz jest dzień zbawienia", przeto sąd "rozpoczyna się od domu Bożego." — 2 Kor. 6:2, 1 Piotra 4:17.

Chrześcijanin nie ma powodu pysznienia lub chlubienia się czymkolwiek; albowiem nie ma on nic takiego czego by nie wziął (1 Kor. 4:7). Wszystko co ma, czym jest i cokolwiek spodziewa się mieć, pochodzi od Boga. Bóg ubłogosławił i ubogacił lud Swoj, "wydobył ich z dołu głębokiego i z błota Ignącego", i postawił ich nogi na opoce. Przyodział ich odzieniem zbawienia i przykrył ich "szatą sprawiedliwości". — Ps. 40:2; Izaj. 61:10.

Zaiste, jak określa to Apostoł, Bóg "ubłogosławił nas wszelkim błogosławieństwem duchowym w niebieskich rzeczach w Chrystusie." (Ef. 1:3.) Jak niestosownym więc byłoby dla kogoś, który został tak ubłogosławiony od Boga, gdyby następnie chlubił się i pysznił tym co on ma lub czym jest. Chyba tylko człowiek o bardzo słabym lub niezdrowym umyśle mógłby mniemać, że pycha w jakiegokolwiek formie byłaby właściwa u świętych. Wszelka chwała należy się Bogu, przeto w "tym niech się chlubi, kto się chlubi, że rozumie i zna Mię żem Ja jest Pan, który czynię miłosierdzie, sąd i sprawiedliwość na ziemi; bo Mi się to podoba, mówi Pan." — Jer 9:24.

Pismo święte mówi wyraźnie, że "Bóg pysznym się sprzeciwia, a pokornym łaskę daje." (1 Piotr 5:5.) Z czego możemy wnosić z właściwością, że w jakim stopniu ktoś z wiernych Pańskich posiada pychę w sobie, w takiej proporcji Bóg sprzeciwia się jemu i w takim też stopniu nie dostępuje łaski, która byłaby jego działem, gdyby miał właściwego ducha pokory. A jakież postępowanie moglibyśmy czynić jako chrześcijanie, gdyby Bóg nam się sprzeciwiał? Pismo daje nam taką odpowiedź: "Bezemnie nic uczynić nie możecie" (Jan 15:5). Bez Boskiej łaski nie możemy rozwinąć w sobie jakiegokolwiek cnoty, a tym mniej możemy zdziałać coś dobrego lub wartościowego, jeżeli z powodu kryjącej się w naszym sercu pychy, Bóg nam się sprzeciwia. Jeżeli w kim znajduje się jakakolwiek wyniosłość i skłonność do nadymania się, to jawnym jest, że taki nie jest doskonałym w miłości; albowiem "miłość nie wynosi się, ani się nadyma". — 1 Kor. 13:4.

Prawdziwy chrześcijanin napominany jest aby był "pokorą przyozdobiony"— O, jak piękną i miłą jest taka ozdoba wiernych! W przeciwieństwie do tego: jak brzydką i ubogą jest odzież pychy i zarozumiałości. Pokora nie jest tylko piękną odzieżą duchową dla świętych, ale dopomaga również do przykrycia różnych słabości ich upadłej natury. Pycha natomiast jest tak brzydką i niepożądaną, że nie chce być rozpoznana taką jaką jest w rzeczywistości, więc często przybiera wzory skromności aby udawać pokorę.

Chrześcijanin powinien nastroić swój umysł i swoje serce aby sprzeciwiać się pysze w jakiejkolwiek formie, bez względu jak małe i nieznaczne mogą być jej objawy. Powinien uczyć się aby dostrzec w sobie pychę w każdej formie, czy jest nią zazdrość, obmowa, upartość, wrażliwość, wyniosłość, zarozumiałość, ambicja, przekór, próżność, obłuda, wyniosłe spojrzenia a nawet wyniosły ton głosu. Kto nauczy się rozeznawać w sobie tego przeciwnika zaraz na wstępie, będzie tym lepiej przygotowany do pokonania i ubicia go zupełnie. Dobrze więc będzie, gdy zauważymy życie niektórych wystawionych nam jako przykład w Piśmie świętym.

Pierwszy charakter jaki nasuwa się nam na umysł, gdy rozmyślamy o pysze, to Lucyfer. Gdy stworzony, był on niezawodnie bardzo pięknym, zapewne przewyższał swoją chwałą wiele innych istot niebieskich. Niestety ta piękność i chwała stały się mu sidłem, jako czytamy: "Podniosło się serce twoje dla piękności twojej, na złeś używał mądrości swojej, dla jasności twojej." (Ezech. 28: 17.) W nim widzimy okropne skutki pychy i grzesznej ambicji. Jak one spaczyły i pokalały jego charakter, gdy zaczął mawiać w sercu swoim: "Wstąpię na niebo, nad gwiazdy Boże wywyższę stolicę moją, a usiądę na górze zgromadzenia, na stronach północnych; wstąpię na wysokość obłoków, będę równy Najwyższemu."— Izaj. 14:13, 14.

Zastanówmy się dobrze nad przykładem Lucyfera i zauważmy jak pyszne zamysły jego utorowały drogę do zupełnego spaczenia jego serca. Pycha popchnęła go do innych grzechów, aż doszedł do najgłębszej degradacji i sprzeciwia się Boskiemu miłosierdziu z całej swojej mocy. Upadek Lucyfera powinien być przestrogą dla nas, abyśmy uciekali przed pychą, zniechęcili ją i brzydzili się jej najmniejszym objawem.

(Ciąg dalszy nastąpi)

MIŁOŚĆ WPOŚRÓD KRYZYSÓW

Miłujcie nieprzyjaciół wasze, czyńcie dobrze tym którzy mają was w nienawiści. Błogosławcie tym, którzy was przeklinają; i módlcie się za tymi, którzy wam złość wyrządzają."— Łuk. 6:27, 28.

Apostoł Paweł, w 1 Koryntian, 13 rozdziale określa miłość przez danie przykładów miłości w działaniu. Miłość jest długo-cierpliwa i jest dobrotliwa. Miłość nie zazdrości. Miłość nie przechwala się, nie nadyma się; nie czyni nic nieprzystojnego, nie szuka tego co nie jest jej własne; nie jest porywczą do gniewu, nie przypisuje winy nikomu; nie cieszy się z niesprawiedliwości ale raduje się z prawdy; miłość wszystko znosi, wszystkiemu wierzy. Miłość nigdy nie zawodzi.— wss. 4-8, Diaglott.

Miłość była określona jako będąca jak światłość ze słońca. Gdy promienie przejdą przez pryzmat szkła one zmieniają się w różne kolory tęczy. Gdy miłość wzbudza czyny w Chrześcijaninie, ona będzie uzewewnętrzniać się w tych wszystkich zaletach, z których miłość się składa. To jest przedstawione przez Apostoła Pawła w 1 Kor. 13; 1:4-7. Istotnie, jest

napisane, że miłość jest cierpliwa, dobrotliwa, nie zazdrosna, nie pyszna, uprzejma.

Gdy dojdziemy do punktu naszego rozwoju w miłości, kiedy możemy z serca powiedzieć, że miłujemy naszych nieprzyjaciół, okazujemy miłość, podobnej boskiej ku naszym bliźnim. Ta najwyższa forma miłości jest zdolna odłączyć grzech od grzesznika. Podczas gdy Bóg nienawidzi grzech, On miłuje grzesznika, ponieważ On może widzieć w nim możliwość doskonałości gdy będzie ubłogosławiony przez przyjazne warunki, jakie będą znajdowały się w królestwie, kiedy już nie będzie autora grzechu, Szatana. Tak też powinno być z nami. Pismo Św. mówi nam, że Bóg jest miłość. "Myśmy poznali i uwierzyli w miłość, jaką Bóg ma dla nas. Bóg jest miłość; a kto mieszka w miłości, w Bogu mieszka, a Bóg w nim."— 1 Jana 4:16.

Myśl, że Bóg jest miłość znaczy, że wszystkie jego działania są dobroczynne w zamiarach. Nawet dozwolenie zła ma swój najwyższy cel, udzielenie rodzajowi ludzkiemu możliwość wybrania tego co jest dobre, raczej niż zło w kró-

lestwie. Po doświadczeniu tak dobra jak i zła, ci, którzy nadal będą woleli złe drogi Szatana, zginą z pośród ludzi. Tym Bóg manifestuje swoją miłość w tem że usuwa ich z otoczenia sprawiedliwości, gdzie oni byliby bardzo nieszczęśliwymi i z którego nigdy nie będzie żadnego wyjścia. Więc to jest taki rodzaj miłości, którą my, jako naśladowcy Jezusa, staramy się osiągnąć. Apostoł Paweł mówi, że taka miłość jest "długo-cierpliwa" i jest "dobrotliwa." To znaczy, że mamy być cierpliwymi w próbach, wiedząc że są z dozwolenia Bożego. Także, musimy starać się patrzeć poza sprawcę próby, zdając sobie sprawę z odziedziczonych słabości całej ludzkości.

A zatem mamy powiedziane, że miłość nie zazdrości, nie nadyma się i nie chlubi się. Wszystkie są manifestacją pychy. Zazdrościmy komuś, gdy on ma coś co myślimy, że my powinniśmy mieć. Rzecz zazdroszczona może być coś materialnego— talent lub stanowisko. Działania pobudzane przez zazdrość mogą być nieprzyzwoite i niszczące wszystkich w tym objętych. Być chlubnym i nadymanym są mniej subtelnymi wyrażeniami pychy, lecz są nie mniej szkodliwe w rozwijaniu miłości.

Miłość nie zachowywa się nieprzystojnie, co zawiera myśl zachowania się przeciwnie do właściwej formy postępowania i dobrego gustu. To może znaczyć być nieokrzesanym czyli nieu-przejmym. Miłość nie szuka swoich rzeczy, czyli, jak podane w innych tłumaczeniach, nie szuka tego co nie jest jej własne. W obu razach, myśl zdaje się być, że miłość nie jest manifestowana przez zachłanne, czyli chciwe nastawienie.

Miłość nie jest łatwo sprowokowana, czyli podniecona lub gniewliwa. To znaczy, że emocjonalne wybuchy nie licują z manifestacją miłości. I, w końcu, Apostoł mówi, że miłość nie myśli nic złego. To nasuwa myśl, że miłość nie objawia się przez postawę podejrzewania lub wątpliwości. Miłość bliźniemu złości nie wyrządza, przeto miłość jest wypełnieniem zakonu. "Nikommu nic winni nie bądźcie, tylko abyście się społecznie miłowali; kto bowiem bliźniego miłuje Zakon wypełnił . . . Jeżeli jest jakiegokolwiek inne przykazanie, ono jest związane objęte w tych słowach, mianowicie, "będziesz miłował bliźniego twego jak samego siebie." Miłość bliźniemu złego nie wyrządza: a tak miłość jest wypełnieniem Zakonu. — Rzym. 13:8-10 Dawn 9-77

'TYLKO WIERZCIE'

"Toć jest sprawa Boża, abyście wierzyli w tego, którego On posłał."— Jana 6:29.

Apostoł mówi, że bez wiary nie można podobać się Bogu. (Hebr. 11:6) To jest zrozumiałe, ponieważ widzimy że ta sama zasada uwzorowana jest w ludzkich stosunkach. Jeżeli wiara jednej osoby w drugiej jest konieczna do prawdziwej przyjaźni między ludzkimi istotami, jak wiele więcej jest koniecznem mieć wiarę w Boga jeśli spodziewamy się być jemu przyjemnymi i cieszyć się bogatymi korzyściami będący jego przyjaciółmi! Abraham był nazwany przyjacielem Bożym, dlatego że on był wiernym i wierzył w obietnice boskie dane mu. I poprzez wszystkie wieki boskiego planu, wiara w Boga otworzyła drzwi boskiej łaskowości do wszystkich błogosławieństw i zaszczytu jego mądrość i miłość uplanowały dla jego wiernego ludu.

Żadnego innego zbliżenia do przyjacielskiego stosunku z Bogiem nie ma, tylko przez wiarę. Wszystkie dobre czyny, bez wiary, są w jego oczach "jako splugawiona szata" (Izaj. 64: 6) Jakiegokolwiek starania by współdziałać w

jego planie, które nie jest oparte na pełnym zaufaniu w nim i w wierze, że jego wola i sposób działania są najlepsze, jest nie do przyjęcia. Nasza wiara w niego musi być absolutna — tak pełna, tak kompletna, że cokolwiek on objawi iż jest jego wolą, nawet choćby to miało prowadzić do niedostatku, trudności, cierpienia, lub śmierci, my to uczynimy. Wiara która ufa Bogu tylko gdy promienista radość rozświeca nasze życie nie jest tego rodzaju wiarą, która stanowi podstawę prawdziwej przyjaźni z Bogiem.

Tak fundamentalnym do pojednania z Bogiem jest prawdziwa wiara w niego, że w naszym tekście Jezus wskazuje, że ona jest totalną sumą wszystkiego, co może być właściwie uważane jako "dzieło Boże." W tym tekście jest pokazane że próba prawdziwej wiary w Boga jest przyjęcie Jezusa, którego Bóg posłał. Pełna moc tej myśli jest łatwiej uchwycona gdy sobie przypomnimy, że to było powiedziane do ludzi, którzy uważali się za wybrańców Bożych na ziemi, tymi, którym Bóg polecił swe dzieło błogosławienia wszystkich narodów.

Izraelici rościli pretensję, że Abraham jest ich ojcem a Mojżesz ich Zakonodawcą. Oni wierzyli, że obietnice dane Abrahamowi odnośnie jego "nasienia" miało mieć wypełnienie przez nich. One uważali się za Boski królewski naród, że Mesjasz wywyższy ich naród, jego osobliwy lud; i że wszystkie inne narody, by otrzymać przyobiecane błogosławieństwa Boże, będą musiały im się kłaniać. Tak jak oni rozumieli tą sprawę, że to było Bożym zamiarem dla rodzaju ludzkiego, jego dzieła na ziemi— dzieła w których oni przypuszczali, będą mieli zapewniony udział.

Ponadto, Izraelici przypuszczali, że oni byli kwalifikowani by być sługami Bożymi przez zachowywanie Zakonu. W rzeczywistości, oni zapatrywali się na ich różne ceremonie, jako będące częścią dzieł Bożych. Izraelici, jako naród, nigdy nie byli zbyt wiernymi w zachowywaniu Zakonu, lecz lepiej okazywali zewnętrzne posłuszeństwo Zakonowi i jego ceremoniom, aniżeli prawdziwej wiary w Boga. Ich brak wiary jest okazany poprzez cały czas ich narodowej egzystencji. To zatrzymało ich na pustyni przez 40 lat po wyjściu z Egiptu. To nie dopuściło ich do wejścia do odpoczynku pod przewodnictwem Jozuego; doprowadziło ich do utraty narodowej niepodległości w roku 606 B.C. i przeszkodziło im do przyjęcia Mesjasza podczas jego pierwszego przyjścia. Oni myśleli, że byli prawdziwymi sługami Bożymi, i mogli byli być, lecz ich brak wiary w Boga przeszkodził ich uczestniczeniu w dziełach Bożych.

WSPÓŁPRACUJĄCY Z BOGIEM

Istotnie, JEST praca do wykonywania dla Boga, i Pismo Święte odnosi się do tych, którzy "współpracują z Nim." (2 Kor. 6:1, B.T.) Lecz Bóg nie użyje do tej chwalebnej pracy taką osobę, która nie ma głębokiej wiary i ufności w Nim. Jezus powiedział, "Toć jest sprawa Boża abyście wierzyli w tego, którego On posłał." (Jana 6:29). To uderzyło prosto w korzeń Izraelowej najwięcej niszczącą słabość. Rzekomo, oni byli tym narodem do którego i przez którego Mesjasz obietnicy przyjdzie. Oni mienili się być współpracownikami z Bogiem na ziemi; lecz wszystkie ich oświadczenia, wszystkie ich pretensje, wszystkie ich ambicje, były bez znaczenia jeżeli nie wierzyli w Jezusa, którego Bóg posłał.

Czy to Żyd czy człowiek niemożeszowego wyznania, nikt nie może być współpracownikiem z Bogiem, prócz przez Jezusa. Wszyst-

kie rzeczy pochodzą od Ojca i przez Syna. (1 Kor. 8:6) "W rozrządzeniu zupełności czasów." On zgromadzi w jedno wszystkie rzeczy w Chrystusie, i te, które są na niebiesiech, i te, które są na ziemi. (Efez. 1:10)

Jak widocznem, wtenczas, jest to że wiara w Jezusa jest konieczna zarówno dla naszego zbawienia i jako podstawa przyjemnej służby Bogu. Cały plan Boży— wszystkie jego dzieła— jest zgromadzenie ludzkości do Jezusa, przez wiarę w niego, dzieło, które nie będzie skompletowane aż przy "dyspensacji zupełności czasów."

Ale by "wierzyć" w Jezusa jest to o wiele więcej daleko sięgające aniżeli wielu przypuszczało. Tak było z Żydami w czasie jego pierwszego przyjścia. Oni oczekiwali Mesjasza, który wywyższyłby ich naród do chwały pomiędzy innymi narodami, przeto nie byli przygotowani wierzyć w Tego, który był "wzgardzony i odrzucony przez ludzi." (Izaj. 53:3) Po Zmartwychpowstaniu Jezusa, On powiedział do dwóch ze swoich uczniów, że oni byli "leniwego serca ku wierzeniu" wszystkiemu co prorocy mówili odnośnie Mesjasza. (Łuk. 24:25) Oni bardzo się cieszyli nad obietnicami Mesjaszowej chwały, lecz nie wierzyli proroczym zapiskom mówiące o jego cierpieniach i śmierci.

Żydzi byli "leniwego serca" by wierzyć w to co im nie podobano się. We wszystkich wiekach to stanowiło najwyższą próbę prawdziwej wiary. Abraham zademonstrował swoją wiarę w Boga przez posłuszeństwo, które spowodowało go by opuścił swój własny naród i dom swego ojca. To z pewnością nie było ponętną perspektywą dla Abrahama, by zostawić dom w Ur i wyruszyć w długą podróż do ziemi obiecanej, "nie wiedząc dokąd idzie." (do Żyd. 11:8) Lecz gdyby był on tego nie uczynił, to nie dałby żadnego dowodu, że naprawdę wierzył Bogu.

Wszystek Izrael byłby gotów uwierzyć w Jezusa gdyby był przyszedł w chwale i zwyciężającej mocy; lecz dlatego że On był cichy i pokorny, przyjacielem celników i grzeszników i ganicielem niesprawiedliwości, oni jakoby zakryli twarze swe przed nim. (Izaj. 53:3) To bardzo wiele kosztowało tych którzy wierzyli. Oni utracili poważanie między swymi kolegami. Ich imiona, reputacja, były splamione. Ich wierzenie uczyniło ich zobowiązanymi by stać się świadkami dla wzgardzonego Nazarejczyka, nie tylko w Judei lecz aż do krańców

ziemi. Gdyby byli oni unikali rezultaty ich wiery, byłoby to dowodem, że ich wyznanie wiary nie było szczerem i serdecznym.

NIE MA WIARY BEZ UCZYNKÓW

Apostoł Jakub oświadcza że "wiara bez uczynków jest martwa." (Jak 2:20) To jest uwidocznione wzdłuż całej linii chrześcijańskiego uczniostwa. Gdy Jezus powiedział, że dzieła Boże były dokonane przez wierzenie w niego, to z pewnością nie znaczyło, iż tylko ustne wyznanie wiary że On jest Mesjaszem i Odkupicielem świata i że to będzie całym dziełem Bożym, które jest spodziewanem jego naśladowcy będą spełniać. Jezus mówił za wiele innych rzeczy w objaśnieniu chrześcijańskiego uczniostwa by pozwolić nam do opaczego tłumaczenia tego jednego wyrażenia tak abyśmy znaleźli w niem wymówkę do prowadzenia lekkiego życia chrześcijańskiego.

Uczniowie Jezusa wierzyli w niego. Oni mieli zaufanie, że On był Mesjaszem i wyobrażali sobie chwałę jego królestwa. Oni chcieli być z nim w tym królestwie. Matka dwóch z nich, ambitna dla swoich synów, prosiła by jeden siedział po prawicy a drugi po lewicy w królestwie. Jezus zapytał się ich, "Czy jesteście zdolni . . . być ochrzczeni tym chrztem, którym ja jestem ochrzczony? i także, "Czy możecie pić z tego kielicha, z którego ja będę pił?" (Mat. 20:22) Tu było coś oprócz umysłowego uznania faktu jego mesjaństwa. Tu była rzeczywista próba ich wiary— surowa próba, próba gotowości cierpieć i by umrzeć z nim.

By wierzyć w Jezusa w całej pełni, absolutny sens jest by wierzyć, że przez niego cały plan ludzkiego odkupienia i zbawienia ma być wykonany. Jest to przyjęciem jego dowództwa przez wierne postępowanie jego śladami. Jest to przyjęciem jego zwierzchnictwa w ciele, którego my jesteśmy kontrolowanymi członkami — kontrolowani przez jego wolę. Jest to ochotliwość by być posłusznymi jego rozkazom, by być kierowanymi jego zasadami, i umrzeć tak jak on umarł. To jest działaniem dla Boga tak jak On działał dla Boga, i mówić o rzeczach Bóg daje nam do mówienia jak Jezus czynił. To jest nasza wierność podług tych wszystkich linii co dowodzi naszą szczerą wiarę w Jezusa, od Boga "posłanego."

W streszczeniu, rzeczywistym dowodem wiary jest nasza ochotność by pełnić wolę Bożą, tak jak wyrażona w Jezusie i przez Jezusa, nawet gdy Jego wola jest przeciwna naszym

naturalnym skłonnościom. Kazanie na Górze zawiera wiele wyrażen woli Bożej, które nie są łatwe do wykonania. Na przykład, jesteśmy nauczani by miłować naszych nieprzyjaciół i czynić dobrze tym, którzy przekornie nas traktują i prześladują nas. Takie instrukcje są przeciwne woli ciała, lecz jeżeli wierzymy w Jezusa będziemy według nich postępowali, bez względu jaki byłby koszt— i to JEST kosztowne.

SUROWA PRÓBA

Naturalnie, okoliczności różnią się, lecz przychodzi na pamięć w związku z tym, budzący natchnienie przykład tych, którzy odmówili wojskową służbę dlatego że to było przeciwne instrukcjom Mistrza. Wziąwszy tą pozycję, kosztowało tych młodych Chrześcijan bardzo wiele. Byli pogardzani przez ich niedowierzących przyjaciół i krewnych. Niektórzy spędzili lata przy różnych pracach bez wynagrodzenia. Byli udręczani w różny sposób— nie tak bardzo w tym kraju, lecz w innych krajach zadawane im cierpienia były naprawdę okrutne.

A dlaczego? Poprostu dlatego że wierzyli w Jezusa tą pełną miarą która prowadzi do posłuszeństwa! Miliony twierdzą że wierzą, lecz mówią że jego nauki o miłości nie są praktyczne na obecny czas i wiek, i że gdyby był tu dzisiaj on prawdopodobnie byłby rekrutacyjnym agentem dla armij świata. W ten sposób nominalni wierzący zbliżają się do Pana swoimi ustami, lecz ich serca są daleko od niego, tak jak prorok przepowiedział, że tak będzie.— Izaj. 29:13; Mat. 15:8.

Gdy Jezus pierwszy raz wysłał swych uczniów z poselstwem Ewangelii, tym wierzącym były dane co zawsze wydawało się nieprzekonanemu Chrześcijaninowi bardzo radykalne instrukcje. W jego Kazaniu na Górze, Jezus udzielił im tę instrukcję, "Nie troszczcie się o wasz żywot, cobyście jedli, albo czembyście się odziewali." (Mat. 6:25, 31; Łuk. 12:22). Ich gotowość by być posłusznymi tym instrukcjom była praktyczną próbą ich szczerzej wiary w Jezusa kierownictwo. I rzeczywiście było to surową próbą! Taki pomysł był w przeciwieństwie ludzkiej mądrości. Fundamentalnie był on nielogiczny i nierozsądny. Taką była próba Abrahama gdy opuścił naród i dom swego ojca. Lecz tak jak z Abrahamem, tak też z tymi uczniami, ich posłuszeństwo instrukcjom Pana było dowodem ich wiary.

Później, przy końcu swej misji, Mistrz zapytał tych wiernych uczniów, "Czy brak wam było czego?" (Łuk 22:35 B.T.) Przecież, że nie! Nie ma nigdy niebezpieczeństwa braków doczesnych lub duchowych błogosławieństw tak długo jak jesteśmy wierni Pańskim rozkazom, bowiem obietnicą jest "Pan udziela i nie odmawia co jest dobrego tym, którzy chodzą w niewinności." — Ps. 84:12

Czasy się zmieniły, i wiele z okoliczności życiowych są o wiele odmienne od tych które były za dni Jezusa. Lecz podstawowe zasady tych instrukcyj są te same, i posłuszeństwo tej zasadzie jest nadal jedną z największych prób naszej wiary. Obecnie uczniowie Jezusa są również powołani by być jego ambasadorami, jego przedstawicielami. Ich wiara, prowadząca ich do zupełnego poświęcenia by pełnić wolę Bożą, stawia ich po stronie Bożej i prawdy i sprawiedliwości. Jest im wyraźnie powiedziane że już dłużej nie są sługami samych siebie, lecz sługami Boga. Więc ich przystąpienie do całego problemu życia jest przeto zmienione.

Główną troską mężczyzny albo niewiasty w świecie jest by "zarobić na utrzymanie." Od dzieciństwa i dalej jest planowanie i pracowanie dla domu, żywności, odzieży, dla wygodnego życia i dla zabezpieczenia się na zbliżające stare lata. Jest to prawowite dla naturalnego człowieka; lecz wiara w Chrystusa, jeżeli jest prawdziwa, zmienia cały pogląd i przystąpienie do tej sprawy. Sama nominalna wiara nie czyni zbyt wielkiej zmiany, ale prawdziwa wiara tak. Z całego serca wierzący bierze pod rozwagę instrukcje Słowa Bożego, które objawia że obecnie jego głównym staraniem jest pełnić wolę Bożą. On nadal zdaje sobie sprawę, że potrzebuje żywności i odzieży i jego rodzina także; lecz zaopatrzenie się tymiż jest teraz podrzędne, podczas gdy głównym celem jego całego życia jest by służyć Bogu i czynić jego wolę.

Lecz nie jest łatwym uczynić tę zmianę w naszych sercach i życiu. Jedynie bezgraniczna wiara w Boga i Jezusa uzdolni nas do tego w rzeczywistym sensie. Jest to radykalna zmiana i o ile nasi niepoświęceni przyjaciele wiedzą o tym, będą myśleli że jesteśmy nierozsądni. Tacy mówią, że religia jest właściwa gdy jest trzymana w pewnych granicach i we właściwym zakresie. Oni mówią, że jest dobrze pójść do kościoła w niedzielę i posłać nasze dzieci do niedzielnej szkoły. To jest dobrem dla naszych

dzieci, i godzina spędzona w kościele nie zaszkodzi żadnemu z nas; lecz by uczynić religię głównym celem w naszym życiu, No! to może być słusznym dla kaznodzieja; to jest jego zajęciem, i on ma za to płacone.

A zatem, prawdziwy wierzący znalazł siebie w sprzeczności ze światem i nominalnym kościelnictwem. Lecz jego prawdziwa wiara nie pozostawia jemu żadnego wyboru. On słyszy słowo mówiące, "Jesteście ambasadorami Chrystusa, sługami pojednania. (2 Kor. 5:20, 18) Z tej i innych instrukcyj on wie lepiej niż spodziewać się zapłaty za swoje służby; bowiem one mają być pełnione chętnie i bez ograniczeń — pełnione aż zrobi siebie ubogim aby inni mogli być ubłogosławieni.

RZECZY POTRZEBNE

Dla niektórych, oczekiwanie na Pana jest surową próbą wiary. Znajomość Boga, jego planów i zamiarów tak podnosi na duchu, że chcemy o tym powiedzieć wszystkim, wszędzie. Jeżeli po przyjściu do poznania prawdy przypuszczamy, że jesteśmy skrępowani z powodu biblijnych zobowiązań względem naszych rodzin, i moglibyśmy być kuszeni do zaniedbania tych zobowiązań w celu poświęcenia więcej czasu na służbę Panu. W takim wypadku, próbą naszej wiary byłoby nasze posłuszeństwo instrukcjom Słowa Bożego dotyczące sprawy zaopatrzenia naszych domowników, bo "jeśli kto o swoich starania nie ma . . . on jest gorszy od niewierzącego." — 1 Tym. 5:8.

A to może okazać się surową próbą wiary dla niektórych. Może będziemy widzieć potrzebę pracowników w winnicy i, czując że posiadamy talent dla pewnej szczególnej części pracy, będziemy skłonni rozumować, że z pewnością Pan nie chciałby żebyśmy zaniechali tej sposobności jedynie dlatego że mamy rodzinę do utrzymania. Lecz to byłoby rozumowanie cielesne. Jakakolwiek służba wykonana przeciwnie instrukcjom Słowa Bożego nie jest Jemu przyjemną i dowodzi brak zaufania w boskie zarządzenia.

Mojżesz czekał czterdzieści lat zanim Pan był gotowy go użyć i zanim on był gotowy z boskiego punktu widzenia, by być użytym. Jezus czekał ośmnaście lat. Gdy miał lat dwanaście on pragnął być zajęty w rzeczach swego Ojca, lecz dopiero gdy miał lat trzydzieści mógł wstąpić do tej służby. Więc jeżeli instrukcje Słowa Bożego i okoliczności życiowe zdają się ograniczać nasze czynności w służbie Bo-

żej, mamy z cierpliwością oczekiwać na Pana, w międzyczasie czyniąc jak najlepszy możliwy użytek z jakichkolwiek nadarzających się sposobności. W ten sposób zademonstrujemy naszą prawdziwą wiarę.

WIARA I POŚWIĘCENIE

Prawdziwa wiara wzbudza do aktywności; przeto wiara w Chrystusa znaczy poświęcenie się by pełnić wolę Bożą, jak jest wyrażona przez Niego. Więc, jeżeli mówimy, "Tak Panie, ja wierzę, równa się powiedzenia Jemu, że On ma wziąć nasze życie i użyć je dla swej chwały. Jakiegokolwiek inne nastawienie objawiłoby brak prawdziwej wiary.

Pomyślmy tylko czym jest to co oświadczamy iż wierzymy! Jest to, że Jezus jest Synem Stwórcy i Boga wszechświata; że On był z Ojcem od początku i brał udział tworzenia. Wierzymy że rodzaj ludzki został stworzony by być na ziemi wiecznie, i że choroby i śmierć weszły na świat z powodu grzechu. Wierzymy że Stwórca wszechświata, którego nazywamy naszym niebiańskim Ojcem, posłał swego Syna na świat by odkupił umierający rodzaj i przywrócił ludzkość do życia. Wierzymy że jego naśladowcy w obecnym wieku są zapraszani do udziału w jego cierpieniach teraz i mają obiecany udział w chwale królestwa— jeżeli będą wiernymi do śmierci.

Czy wierzymy w te rzeczy? Czy wierzymy że stwórca tego ogromnego wszechświata rzeczywiście liczy się z nami? Czy rzeczywiście wierzymy że zasługa ofiary Jezusa wyrównywa nasze niedoskonałości, tak że nasze niedoskonałe uczynki są przyjemne naszemu Niebiańskiemu Ojcu? Czy wierzymy że to jest istotnie naszym przywilejem mieć udział w cierpieniach Chrystusa? Czy wierzymy że jeżeli będziemy wiernymi będziemy mieli udział w Jego chwale, być uczestnikami Boskiej natury i z nim uczestniczyć w przyszłym dziele błogosławienia całego rodzaju ludzkiego?

Te wszystkie rzeczy są włączone w naszą wiarę w Jezusa, albowiem On jest uosobieniem całego planu Bożego. Czy nie jest to wtedy jasne, że taka wiara napewno zmieni naszą całą perspektywę na życie? Jaką wartością są krótkotrwałe zabawki i radości tego kapryśnego i niepewnego życia ludzkiego gdy porównane są z przywilejami, które są naszymi będąc "współpracownikami z Bogiem?" (2 Kor. 6:1) Gdy raz dozwolimy mocy naszej wiary pozyskać nas, nie możemy nic zrobić prócz oddania

siebie zupełnie w ręce Boga by być użyty według mądrej decyzji Jego woli.

O tak, Panie— weź me życie. Ja jestem świadomy tego, że mało z niego pozostaje, i że jest skażone grzechem i bardzo niedoskonałe; lecz chcę, Panie, byś je wziął i użył, ponieważ wierzę we wszystkie twoje zarządzenia dla ludzkości i dla mnie. Ja wierzę w Jezusa i zasługę jego krwi. Panie, jeśli bym nie wierzył, miałbym mało serca w ofiarowaniu Tobie moje życie— ono jest takie niedoskonałe— lecz ponieważ ja wierzę, ja wiem, że moje życie— cokolwiek z niego pozostaje— będzie godne przyjęcia. Tak, dziękuję Ci, Panie, za zapewnienie, że moja "rozumna służba," będzie świętą i przyjemną Tobie.— Rzym. 12:1

I chcę by wszystko czym jestem było użyte w tej służbie. Więc weź me ręce. One nie mogą wiele zdziałać, lecz chcę by były użyte dla Ciebie. Chcę by twoja wielka miłość była pobudzającą mocą w moim życiu, powodującą moje ręce do służenia Tobie. Więc wskaż mi rzeczy dla moich rąk do czynienia. I także moje nogi, Panie— Chcę aby one były prędkimi do chodzenia z poselstwem o zbliżającym się Królestwie Bożym. I daj mi więcej i więcej takich zleceń aby nogi moje mogły być zawsze w twojej służbie.

I Panie, ja także chcę by mój głos był użyty dla Ciebie. Niech on zawsze przyniesie cześć i chwałę twemu imieniu! Weź moje usta, też. Niech impuls twej miłości spowoduje by moje usta były poruszone poselstwami od Ciebie. Tak wiele jest do powiedzenia względem twej miłości. Wieczność nie wystarczy by wszystko powiedzieć; lecz Panie, ja chcę być wiernym w mówieniu tyle ile mogę; więc weź me usta, poświęć i użyj dla swej chwały.

I weź mój czas! On szybko mija, lecz dopomóż mi "odkupić" tyle ile możliwe by był użyty w twojej służbie. Tak wiele rzeczy jest Panie, które wypychają się na mój czas i zabierają go od użycia w twojej służbie; lecz dopomóż mi być więcej czujnym, bo ja chcę by wszystkie me chwile i wszystkie dni były użyte w nieustannym chwaleniu Ciebie dlatego że powołałeś mnie z ciemności do dziwnej twojej światłości.

I weź mój umysł. Ja wiem, że tylko z twojego wielkiego miłosierdzia będziesz mógł użyć to co jest taką nicością. Aniołowie, cherubini, serafini mogliby być użyty o wiele skuteczniej. lecz wierzę w twą obietnicę dania mi ducha zdrowego umysłu. Więc weź tą małą umysłową

zdolność i użyj ją. Ja odnawiam mój umysł każdego dnia jak najlepiej mogę przez studiowanie twego Słowa. Będę się starał poznać twą wolę we wszystkim co czynię, i wiem, że moje niedociągnięcia będą przykryte zasługą krwi; więc, dlatego ja wierzę, i znów mówię "Weź mój umysł i użyj każdą moc według twego upodobania."

Ani nie chciałbym zatrzymać moje srebro i złoto— moje pieniądze! Wiem, Panie, że tyśiące bydląt na górach należą do Ciebie, i nie potrzebujesz moich pieniędzy, ale chcę dać by wykazać moją wiarę. Chcę je dać aby okazać moją miłość dla Ciebie, dla prawdy i dla braci. Chcę je dać by okazać moją wiarę w twoje obietnice mieć pieczę nademną. Chcę je dać dlatego że jest częścią wszystkiego które oddałem Tobie w pełnym poświęceniu. "Nic, Panie nie zatrzymałbym."

Weź mą wolę Panie i przerób w swą. Nie chcę mieć jakiegokolwiek woli własnej. Chcę by moje życie było użyte tak jak Ty chciałbyś je użyć. Chcę by moje ręce służyły Tobie jak Ty, mój Panie, pragniesz by służyły. Chcę by nogi me szły tam, gdzie chciałbyś by one szły. Chcę by mój umysł poszukiwał twe drogi a nie swoje własne. Chcę by moje srebro i złoto były użyte dla twej chwały a nie dalej wykonywać swoje własne plany. Chcę by każda minuta była oddana Tobie i do czynienia twej woli. Pod żadnym względem nie chcę aby MOJA wola była wykonana

Więc weź mą wolę, Panie— weź ją i uczyn ją swoją.

I weź także me serce— moje uczucia. Nie chcę przywiązywać je do rzeczy tego świata, lecz do tych rzeczy, które są w górze. Uważam te światowe rzeczy jako nic nie znaczące, i mając na względzie co Ty obiecałeś odnośnie niebiańskich skarbów, ja chcę by moje uczucia

były do nich przywiązane, ponieważ ja rozpoznaję że taką jest wola Twoja dla mnie. Więc weź me serce, Panie, i odtąd niech wszystkie rzeczy, które są bliskie memu sercu, niech będą jedynie te, które podobają się Tobie.

I chcę Panie, byś miał moją całkowitą miłość. Chcę by moja miłość dla Ciebie była tak zupełna, ażeby żadne inne miłości nie mogły pokrzyżować mój zdecydowany zamiar by czynić wolę Twoją. Zaiste, ja chcę być zawsze oddany tylko Tobie. Jest to oświadczenie mego pragnienia ponieważ ja wierzę. Nie mam żadnych obaw, wątpliwości dotyczące mądrości twoich planów i zamiarów, lub twej możliwości wykonania ich. Twoja miłość jak jest objawiona przez Jezusa przepełnia mnie, i jpz więcej nie mam pragnienia by żyć dla siebie lub spędzać mój czas i siły i środki na swe własne interesy i plany.

Obecnie nic nie jest dla mnie warte oprócz żyć dla Ciebie, Panie, Panie, przymnóż mi wiary, żebym mógł wzrastać w wierności. Nie chcę aby żadne chmury wątpliwości skryły Twą twarz przedemną lub ugasły ognie, które strawiają moją ofiarę. Daj mi mocy by wytrzymać próby wąskiej drogi, być niewzruszonym oziębłością moich światowych przyjaciół, chlubić się z wyczerpującej służby. Przez wiarę daj mi zwycięstwo nad sobą i samowolą, aby Twa wola panowała w moim śmiertelnym ciele, sprawiając przez to zupełne pochłonięcie mnie w Twej służbie.

By prawdziwie wierzyć, wiele znaczy. To nieodzownie musi prowadzić nas do zupełnego poddania siebie Bogu i do poświęcenia wszystkiego co posiadamy i jakimi jesteśmy w czynieniu jego woli. Jest to w taki sposób, że współdziałamy z Bogiem w jego planie wieków jako posłańcy pojednania teraz i gdy zostaniemy wywyższeni do chwały królestwa.

DAWN 9/1977

Zachowanie się człowieka jest zwierciadłem, w którym każdy swój obraz widzieć może.

Żaden ze swego stanu nie jest kontent na tym świecie, bowiem ubogi pragnie być bogatym, bogaty zaś bogatszym.

Kto się poświęca dla dobra ludzi, powinien o ich sądzie zapomnieć.

Jeżeli chcesz krytykować błędy ludzkie to najpierw wydaj krytykę o sobie.

Nie proś Boga o lekkie, spokojne i bez troski życie, ale o siłę do znoszenia trudów i przeciwności.

Człowiek, który mówi a nie myśli podobien jest żołnierzowi, który strzela nie celując.

Zniszczenie Jeruzalemu Przepowiedziane

Łukasz 21:20-36.

Złoty Tekst — “Niebo i ziemia przeminą, ale słowa moje nie przeminą.” — Łuk. 21:33.

Powinno utkwąć w naszej pamięci, że ta lekcja jest tylko częścią z długiego kazania naszego Pana jako odpowiedź na trzy znamienne pytania, wysunięte przez uczniów:— Kiedy się te rzeczy (zniszczenia Świątyni itd.) staną? Co za znak przyjścia Twego (obecności Twojej) i dokonanie świata? (dokończenie wieku— wg. Diaglott) — Mat. 24:3; Łuk. 21:20-24. Te ostatnie przede wszystkim mają związek ze zniszczeniem Jeruzalemu i rządu żydowskiego przy zakończeniu żydowskiego wieku, ale one mają jeszcze inne znaczenie, odnoszące się do wydarzeń przy zakończeniu wieku Ewangelii, pozafigurą wieku żydowskiego. To jednak nie jest częścią niniejszej lekcji.

Literalne spełnienie tej części prorocstwa nie jest dysputowane przez nikogo. Rzymskie armie obleżyły miasto i wtenczas nagle się cofnęły (69 roku po Chr.) Wespasian, rzymski generał, dowiedziawszy się o śmierci rzymskiego cesarza i o rozruchu jaki powstał w Rzymie, pośpieszył się tam i objął cesarstwo. W międzyczasie, zanim Tytus (generał) objął dowództwo armii i ponowił oblężenie Jeruzalemu, chrześcijanie miasta, postąpiwszy według instrukcji Pana, uszli z tego miasta przeznaczonego na zniszczenie i przez to uniknęli tego strasznego oblężenia, w którym, jak jest twierdzone, zginęło 1,100,000 Żydów. Józefus, żydowski historyk, o tym wydarzeniu tak mówi: “Nieszczęścia wszystkich ludzi od początku świata, gdyby były porównane, nie są tak straszne jak ich były; “ani żaden wiek nie wydał generacji tak strasznej w owocach zniszczenia, od początku świata.” Żydzi, jako naród, cieszyli się obfitymi błogosławieństwami i przywilejami, a te będąc źle używane sprowadziły wielką ciemnotę i ostatecznie straszny narodowy sąd, jak było przepowiedziane. (wiersz 22 i 1 Tes. 2:16).

Wszystkie te rzeczy odpowiadają warunkom w “żniwie” czyli, zakończenie wieku Ewangelii. Tu właśnie światłość Pańskiej wtórej obecności odrzucona, sprowadzi specjalną odpowiedzialność na nominalny “chrystianizm,” którego grzechy w tym czasie będą bardzo wielkie, w proporcji do świadomości; i jego upadek w czasie wielkiego ucisku będzie sroższy niż ten, w którym było pochłonięte ono figuralne miasto i naród żydowski.

Przepowiednia naszego Pana, gdy była wyrażona, zdawała się być zupełnie niemożliwą; miasto i kraj, przez długi czas nie mieli tak wielkiego powodzenia, a świątynia, po czterdziestu sześciu latach budowy była ukończona i w rzeczywistości była wspaniała. Jednak w toku czterdziestu lat, stała się straszną ruiną. Zobacz 2-go Tom Wykładów Pisma Św., Rozdział 4-ty.

Wiersze 25-31 przeskoczyły wiele wieków, wskazując na wydarzenia bliskie zakończenia Czasów Pogan i wzmiankują znaki zakończenia wieku Ewangelii związane z objawieniem Syna Człowieczego w chwale. Znaki na słońcu, księżycu i gwiazdach miały dać ogólne pojęcie co do czasu kiedy królestwo będzie bliskie. My nie będziemy tu wchodzić w szczegóły względem tych znaków, lecz wymienimy je:— Niezwykłe zaciemnienie słońca i księżyca 19-go maja, 1780; i niezwykle spadanie gwiazd, czyli meteoryczny grad rano, w dniu 13 listopada, r. 1833. Jednak nie możemy przeoczyć literalnego spełnienia i przeto spodziewać w harmonii z wierzeniami 32, 33, że niektórzy z tej generacji, którzy widzieli spadające gwiazdy, pozostaną przy życiu do czasu zupełnego ustanowienia Królestwa Bożego.

Wiersze 34, 36 są ogólnymi napomnieniami, mogące mieć zastosowanie tak do nas dziś jak do uczniów osiemnaście stuleci temu.

W.T. 1983—Maj, 1896

C Z A S

Chrystus dobitnie wskazał drogę ludzkości,
Wiodącą do szczęścia teraz i w przyszłości;
Ludzie, jako Jego baranki i owce,
Jedni idą za Nim, drudzy na manowce.

Czas jest za powolny dla tych, co czekają
Za prędki dla tych, co są w obawie;
Za długi dla tych, co się martwią;
Za krótki dla tych, co się cieszą;
Lecz dla tych, co miłują,
Czas jest wiecznością.

PLANOWANA KONWENCJA w Winnipeg, Man. Kanada

Drogo umiłowani w Chrystusie Bracia i Siostry:

Łaska Wam i pokój niech będą dane od Boga Ojca i Pana naszego, Jezusa Chrystusa, na każdy dzień!

Z przyjemnością uwiadamy drogich Braci i Sióstr, że Zbór Pana młodych braci angielskich, ze Zborem Pana polskich braci w Winnipeg, Man., przy łasce i pomocy Ojca niebieskiego, wspólnie urządzamy Konwencję w dniach 24 i 25-go czerwca, w budynku pod numerem 240 Manitoba Ave., przy Main ulicy.

Konwencja rozpocznie się w sobotę o godz. 9:00 Wszystkich Braci i Sióstr z dalszych i okolicznych Zgromadzeń serdecznie zapraszamy, abyśmy mogli wspólnie zasilić się słowem żywota i nadal postępować za Wodzem naszego zbawienia, Jezusem Chrystusem. Pewniśmy, że nasz Ojciec Niebieski wyleje na uczestników, z swej nieograniczonej miłości i hojności, wiele błogosławieństw.

Wykłady z Pisma Świętego będą wygłoszone w polskim, ukraińskim, i angielskim języku.

Blizszych informacji, w razie potrzeby, chętnie udzieli Sekretarz Zgromadzenia.

Br. M. Kasprzak

1069 Boyd Ave.,

Winnipeg, Man., R2X1A2 Canada

ZAPROSZENIE NA KONWENCJĘ

Powiadamy wszystkich Braci i Sióstr że zgromadzenia Ludu Pana w Chicago, Ill. z łaski Pana ma zamiar urządzić półtoradniową ucztę duchową w dniach 10 i 11 czerwca 1978 r. na którą wszystkich, miłujących prawdę, tak z bliższych jak i z dalszych okolic uprzejmie zapraszamy.

Początek wzmiankowanej konwencji w sobotę, 10 czerwca, o godz. 1-szej w południe; w niedzielę, 11 czerwca, rozpocznie się o godz. 9-tej. Zachęcamy Braterstwo aby jaknajliczniej przybyli na tą konwencję. Mamy nadzieję że wszyscy którzy przybędą skorzystają z licznych wskazówek przygotowanych przez Braci usługujących Słowem Bożym.

Konwencja odbędzie się w budynku "Central Masonic Temple", 5352 W. Chicago Ave. W razie potrzeby pisać lub telefonować do sekretarza, Tel. 925-6376.

życząc Braterstwu obfitych łask i błogosławieństw Bożych, pozostajemy w miłości bratniej,—

Zbór Pana w Chicago

RAPORT Z KONWENCJI WE FLORYDZIE

Dnia 16 marca 1978 roku odbywa się jednodniowa konwencja Badaczy Pisma Św. we Florydzie, pod adresem 366 Blue Heron Drive, w Winter Park. Uczestniczyli przeważnie zamieszkujący w tym Stanie południowego terenu Stanów Zjednoczonych, oraz gościła Siostra Zając z Milwaukee, Wis. Wszystkich nas było 17, którzy wyjechaliśmy z polskich Zborów z Północnych Stanów, z przyczyn przeważnie podeszłego wieku i niedomagań fizycznych.

Konwencja ta przypominała nam o zgromadzeniu się na zebraniach i konwencjach polskich, o wielkiej radości ze społeczności bratniej i obfitych błogosławieństwach, doznawanych na każdym zebraniu i na każdej konwencji w północnych Stanach, z których wyemigrowaliśmy do Florydy. Tam poznaliśmy Boga i Jego wniosły Plan i było nam przykro rozstać się z drogimi braćmi i siostrami, jednak nadal czujemy się skupieni duchowo w jednej i tej samej Rodzinie Bożej. Żadna przestrzeń nie oddzieli nas duchowo od was, drodzy Braterstwo, gdyż jesteście spojeni przez moc Bożą, pod przewodnictwem ducha świętego, oraz przez pokarm duchowy niebiańskiej Manny.

Wszyscy jednogłośnie przesyłamy przez łamy Straży naszą bratnią miłość Braterstwu w Ameryce, Kanadzie, Francji, w Polsce, Australii, oraz we wszystkich krajach i gdziekolwiek znajdują się członkowie tej samej wielkiej rodziny, wyznający, że wielkanocnym Barankiem jest nasz Pan Jezus, który złożył swe drogocenne życie za nas i za cały rodzaj ludzki. 1 Koryntian 5:7.

W przybliżającym okresie obchodzenia Pamiątki śmierci naszego drogiego Mistrza, Chrystusa Pana, czterech mówców przemawiało o tej najważniejszej chwili— o złożeniu Okupu za cały rodzaj ludzki, do podźwignięcia go ze śmierci do żywota wiecznego w Królestwie Bożym. Ono jest jedyną nadzieją dla całej ludzkości i dla władców teraźniejszych, znajdujących się w wielkim zakłopotaniu o pokój, w zupełnej nieświadomości, że z tego ogólnego zamieszania i korupcji, jedynie Bóg ubłogosławi tym pokojem wszystkich ludzi dobrej woli.

Taki pokarm duchowy zasilił nas do dalszego świadczenia o naszym dobrym Bogu i sprawia nam przyjemność dzielić się osiągniętymi błogosławieństwami ze wszystkimi Braćmi i Siostrami w Jezusie Chrystusie, Panu naszym.

br. W. Wnorowski

MYŚLI I ZDANIA

Piękne czyny są lepsze, niż piękne słowa, bo mówić ładnie nie sztuka, ale robić sztuka.

SPROSTOWANIE

W wydaniu Straży na marzec-kwiecień, na str. 31, w pierwszej szpalcie, w pierwszym paragrafie, w ósmej linijce braknie słowa "nie". Prosimy zaraz je wpisać pomiędzy "że mamy" bo bez tego nadaje zdaniu zupełnie inne znaczenie. Powtarzamy: w ósmej linijce, zamiast "że mamy" ma być "że nie mamy."

W drugiej szpalcie, w 1-szym par., w 5-tej linijce słowo "głuczmy" powinno być "głuchymy."

W trzecim paragrafie, druga linijka od spodu powinna być trzecią od spodu, czyli w tym porządku: "miast ustawicznie utyskiwać i ganić, lepiej będzie, gdy sprawę tę poruczymy Bogu w modlitwie."

W.T. 1933/42.

MARSZRUTA**Pielgrzyma Brata W. Litwin**

w maju

Holiday, Fla. 28

w czerwcu

Ebensburg, Pa. 2

Detroit, Mich. 4

Muskegon, Mich. 6

South Bend, Ind. 7

Merrillville, Ind. 8

Chicago, Ill. (Kon.) 10, 11

Kenosha, Wis. 13

Milwaukee, Wis. 13

Whitte, Wis. 14

Brat Litwin uda się także do Kanady, gdzie będzie służył Słowem Bożym w Zgromadzeniu Ludu Pana.

w lipcu

Cleveland, Ohio 20

Paterson, N.J. 23

New Britain, Conn. 24

North Brookfield, Mass. 25

Holyoke, Mass. 26

Syracuse, N. Y. 28

Hamilton, Ont. Canada 30

w sierpniu

Chicago, Ill. 6

OBSŁUGA BRACI MÓWCÓW

w czerwcu:

Br. M. Gmiterek — Hammond, IN 18

w lipcu:

Br. J. Jezuit — Milwaukee, WI 2

Br. M. Gmiterek — Merrillville, IN 9

Er. F. Świderek — So. Bend, IN 16

Er. W. Dziuk — Hammond, IN 16

CENNIK LITERATURY BIBLIJNEJ

Pismo św., średni format, w twardej opr. płóc. 2.50

Konkordancja Biblijna płóc. opr. 5.00

Stary rocznik Straży lub Brzasku Nowej Ery 1.00

Nowe Niebiosa i Nowa ziemia15

Czy Bóg wysłuchiwa modlitwy?15

O Nieomyślności Papieży15

Manna, skórkowa opr. 2.00

Boski Plan Wieków, 1-szy tom, 416 stronic;
dzieło bardzo cenne 1.00

Pytania do 1-go tomu— dla ułatwienia w studiowaniu tegoż35

Pojednanie między Bogiem i człowiekiem—
5-ty tom W. P. Św. 1.25

Nowe Stworzenie— 6-ty tom wykładów
Pisma Św. 1.25

Pytania do Tomu 6-go35

Blask Nowego Wieków— dwumiesięcznik, w
formie broszurowej. Roczna prenumerata 2.00

Straż— dwumiesięcznik, w formie zeszytowej
Roczna prenumeata 2.00

Oto Król Wasz— dzieło traktuje o wtórym
przyjściu Chrystusa50

Raport Piłata do cesarza Tyberiusza15

Gdzie są umarli?10

Ktokolwiek nie jest w stanie zakupić literatury, proszony jest zgłosić się po wypożyczenie książek powyżej ogłoszonych; albo po bezpłatne gazetki na rozmaite tematy.

Zamówienia prosimy adresować:

POLISH BIBLE STUDENTS ASSOCIATION

P. O. Box 5455, Chicago, Ill. 60680

Bardzo interesujące i pouczające Odczyty na podstawie Pisma Św. i obecnych wydarzeń są nadawane w każdą niedzielę z następujących Radiostacyj:

Baltimore, Md.	WBMD	750 kil.	od 12:00-12:15 popoł.
Boston, Mass.	WWEL	1430 kil.	od 7:15-7:30 rano
Chicago, Ill.	WOPA	1490 kil.	od 8:15-8:30 rano
Garden City, Mich.	WIID	1090 kil.	od 2:45-3:00 popoł.
Grand Rapids, Mich.	WFUR	1570 kil.	od 7:15-7:30 rano
E. Longmeadow, Mass.	WTYM	1600 kil.	od 7:15-7:30 rano
Hayward, Wis.	WHSM	910 kil.	od 9:30-9:45 rano
Stevens Point, Wis.	WSPT	1010 kil.	od 8:45-9:00 rano
Ware, Mass.	WARE	1250 kil.	od 7:45-8:00 rano
Milwaukee, Wis.	WYLO	540 kil.	od 11:30-11:45 rano
Minneapolis, Minn.	KUXL	1570 kil.	od 1:30-1:45 popoł.
Niagara Falls, N.Y.	WHLD	1290 kil.	od 9:45-10:00 rano
West Hartford, Conn.	WEXT	1570 kil.	od 8:45-9:00 rano

POLECA SIĘ ŁASKAWEMU WYSLUCHANIU

NEKROLOGIA

Br. M. Koropchuk, Winnipeg, Canada (w marcu)

Br. S. Karaś, New Britain, Conn. (w marcu)

Br. W. Wymimko, Detroit, Mich. (w marcu)

Br. Jan Świątkowski, Harrisburg, Pa. (w marcu)

Er. Jan Pociask, Chicago, IL. (w kwietniu)